

Al Paciwo, Wracam Na Dystrykt

Ej, joł, wracam na dystrykt, tu gdzie kasa i zyski.
Tu gdzie rano lecę klinem, kaca po Whisky.
Znów chcę się upić po pierwsze ucisk.
Jak klient u diler, wybrać lepsze sztuki.
Nie jestem głupi bo nie jestem (?)
No bo to dobry koncert, kto się seksem zgubi.
Bo mogłem wybierać w dobrych sferach .
Jak dobry melanż kończy się na dołku, więc do widzenia.
Inteligentny cham, choć myśli nie ma.
Kiedy wchodzę na bit, trzęsie się ziemia.
Tyle o mnie wiesz co lepsze, coś słyszałeś.
Wkładam Ci chuja w ucho i pieprze co słyszałeś.
Myślę o hajsie, bo nie chcę chodzić w starych butach.
A puki co mam go rzucić, długi jak czarny kutas.
Nie jadłbym gdybym miał płacić w (?).
Stówę za każdym razem kiedy to włączam.
Puszczaj czoło i kręć, puszcza czoło, ha.
Puszczaj czoło i kręć, puszcza czoło, ha.
Puszczaj czoło, niech słyszą podwórka i bramy.
Ty słyszysz osiedle, ono żyje w nas samych.
Puszczaj czoło i kręć, puszcza czoło, ha.
Puszczaj czoło i kręć, puszcza czoło, joł
Puszczaj czoło, niech słyszą podwórka i bramy.
Oddaj im serce, złote serce z membrany.
Wracam na dystrykt, gość z podwórka i piski.
Powtórka z rozrywki, to podwórka i ksywki.
Gdy widzę na scenie cienie jakiegoś MC.
Przyrzekam że czekam aż wreszcie skończy pieprzyć.
Jakby dostał orgazmu, dawaj mike bez ściemy.
Mam tu (?) i hajs zdejmę go ze sceny.
No bo to słyhać kto jedzie słabo po bitach.
Nie wiesz, nie wiesz? To się lepiej kogoś zapytaj.
Wena nie daje mi spać wciąż mnie budzi no skumaj.
To tak jakby mnie budził ten raper z W-Wa.
Pytasz czyj to styl, czytaj mój, mój.
Ty to czyj, czyj, bo życie jest za krótkie jak twój chuj.
Więc lepiej pomyśl zanim zaczniesz mi grozić.
Jak ma się to co mówisz do tego co możesz zrobić.
Pierdolisz psy, to zoofilia, proszę.
Ja nie pierdole psów, ja ich kurwa nie znoszę.
Puszczaj czoło i kręć, puszcza czoło, ha.
Puszczaj czoło i kręć, puszcza czoło, ha.
Puszczaj czoło, niech słyszą podwórka i bramy.
Ty słyszysz osiedle, ono żyje w nas samych.
Puszczaj czoło i kręć, puszcza czoło, ha.
Puszczaj czoło i kręć, puszcza czoło, joł
Puszczaj czoło, niech słyszą podwórka i bramy.
Oddaj im serce, złote serce z membrany.
Wracam na dystrykt, bo mam tylko chwilę.
Wciąż mam towar jak diler, w bity i w (?).
Wbity w zeszyty, ty stoisz zryty jak wryty.
Z tropu zbity, rap płyty to nie hity z satelity.
To nie koniec, nie piszę testament to fakt.
Coś w każdym budynku do fundamentu po dach.
Chcesz draga, mój rap to don huan.
Kochają się w nim niunie, twój to zwykły fagas.
Tron mam nie po to by na nim za siadać.
Króla można obalić, zapomnieć o nim ženada.
Daje tu przekaz dla świrów, chwyc go, to mój rap.
Rozpierała system jest jak wirus dla Windows.
Wpijam jak wodę, sok stawiam, Supa Skillz.
Ze mną w tym składzie mógłbym zrobić skok na bank.
Alkoholik mówią mi ale już tyle nie piję.
Bo chcę być najlepszy z najbardziej najebanym ryjem.

Puszczaj czoło i kręć, puszczaj czoło, ha.
Puszczaj czoło i kręć, puszczaj czoło, ha.
Puszczaj czoło, niech słyszą podwórka i bramy.
Ty słyszysz osiedle, ono żyje w nas samych.
Puszczaj czoło i kręć, puszczaj czoło, ha.
Puszczaj czoło i kręć, puszczaj czoło, joł
Puszczaj czoło, niech słyszą podwórka i bramy.
Oddaj im serce, złote serce z membrany.
Pierdolisz psy, to zoofilia, proszę.
Ja nie pierdole psów, ja ich kurwa nie znoszę.
Puszczaj czoło i kręć, puszczaj czoło, ha.
Puszczaj czoło i kręć, puszczaj czoło, ha.
Puszczaj czoło, niech słyszą podwórka i bramy.
Ty słyszysz osiedle, ono żyje w nas samych.
Puszczaj czoło i kręć, puszczaj czoło, ha.
Puszczaj czoło i kręć, puszczaj czoło, joł
Puszczaj czoło, niech słyszą podwórka i bramy.
Oddaj im serce, złote serce z membrany.